

# Mieczysław Korczak

---

## "Dzisiejsza polityczna poprawność"

---

Palestra 39/3-4(447-448), 287-288

---

1995

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

I właśnie dlatego mam na koniec do adw. Taylora jedną prośbę. Aby nie nazywał mnie „swoim adwersarzem”. Określenie to implikuje bowiem, że i on jest „moim adwersarzem”. Takie ustawienie zagadnienia jest dla mnie nie do przyjęcia z uwagi na nieadekwatność tego desygnatu w stosunku do tego, co w obu elaboratach tego adwokata zostało zamieszczone, a co jedynie jednak przykładowo omówiłem.

Moja wypowiedź została zatytułowana jako głos „ku dalszej rozwadze adwokatowi Jackowi Taylorowi” i byłoby moim życzeniem, aby taką rolę wobec niego spełniła. Jest taki passus w zakończeniu *Dżumy* Alberta Camusa, kiedy doktor Rieux postanawia napisać opowiadanie, „żeby nie należeć do tych, co milczą, żeby świadczyć na korzyść zadżumionych, żeby... powiedzieć po prostu to, czego można nauczyć się, gdy trwa zaraza: że w ludziach więcej rzeczy zasługuje na podziw niż na pogardę”. Ale jednocześnie, słuchając okrzyków z przeżywanego radość miasta doktor Rieux „pamiętał, że ta radość jest zawsze zagrożona. Wiedział bowiem to, czego nie wiedział ten radosny tłum i co można przeczytać w książkach: że bakcyl dżumy nigdy nie umiera i nie znika”.

Tę wiedzę starego doktora Rieux dedykuję adwokatowi Taylorowi.

*Kazimierz Łojewski*

## „Dzisiejsza polityczna poprawność”

W związku z polemiką prowadzoną na temat szkicu adw. Czesława Jaworskiego dot. „refleksji jubileuszowych” a w szczególności ostatnią publikacją adw. Kazimierza Łojewskiego zamieszczoną w *Palestrze* nr 9–10/94, pragnę podnieść kilka uwag z pozycji osoby patrzącej z zewnątrz, chociaż nie obojętnej wobec tamtych wydarzeń.

Polemikę sprowadza się do zarzutów personalnych, gdy rzeczywiście dokonano się pogwałcenie zasad ustrojowych adwokatury polskiej z inicjatywy i „rękoma” znacznej części członków jej władz naczelnych.

W owym czasie już nie chodziło o „przetrwanie” lecz o odwagę kontynuowania rozpoczętego procesu przemian. Tego problemu nie dostrzega się, lecz dominuje obrona własnej postawy a nie racje ideowe. Tchórzliwe postawy i działania, dzisiaj widzi się jako racje stanu adwokatury. Wcale nie wydaje mi się, aby aktorzy tamtego teatru byli w stanie występować dzisiaj w roli obiektywnych komentatorów.

Ze smutkiem jednak można stwierdzić, że mechanizm tworzenia idoli pozostał ten sam. Sama próba jego zakłócenia, może być uznana za zamach na dobre imię adwokatury. Tymczasem warto odróżnić ogół adwokatów w tamtym czasie od rzeczywistych animatorów faktycznie reprezentujących prawdziwe interesy i rzekomą wolę adwokatów. Ten „okręt” nie przewoził adwokatury, lecz jedynie ratował twarz inspiratorom awarii i ich ówczesnym mocodawcom, egzekutywy partyjnej różnych szczebli nie wyłączając „bezpartyjnych bolszewików”.

„Chłodna rozważa” nadaje się do zdmuchiwania płomieni pochodni po wyjściu z tunelu a nie do ogrzewania tonącego okrętu, który przewoził cały totalitarny system i powinien być zatonać. Adwokatura powinna była temu pomagać przez łamanie jego konstrukcji a nie firmować rzekomej jego praworządności. Adwokaturne w owym czasie już nic nie groziło, waliły się struktury ograniczające i krępujące adwokaturę.

Kunktatorów w naszej historii widzianych nie raz jako zbawców mieliśmy sporo, tylko, że to kunktatorstwo stosowane z braku rozoznania sytuacji, graniczy z tchórzostwem lub kolaboracją. „Radostaw” działał w okresie, kiedy nawet dziecko świadome było odpływu wszelkich możliwości, natomiast mężowie racji stanu adwokatury omawianego okresu działali, gdy każde dziecko harcerskie wiedziało, że fala zmiatająca dotychczasową rzeczywistość narasta i rodzi nowe siły oczyszczające.

Próba oficjalnej wykładni faktów (przez sprawców tychże faktów) to „dzisiejsza polityczna poprawność”.

*Mieczysław Korczak*

*Redakcja na tych dwóch głosach zamyka dyskusję toczącą się na tle artykułu Czesława Jaworskiego pt. „Refleksje jubileuszowe” (Palestra 1993, nr 12, s. 6–26).*

*Przypominamy, że w dyskusji tej wcześniej głos zabierali: na łamach „Palestry” adw. Karol Głogowski (1994, nr 5–6, s. 214–220; 1994, nr 11, s. 230–234), adw. Jacek Taylor (1994, nr 7–8, s. 255–258; 1994, nr 12, s. 210–215), adw. dr Kazimierz Łojewski (1994, nr 9–10, s. 242–246).*